

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Teofila-Józefa z Żórawskich WRZEŚNIEWSKA
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9-go b. m. w wieku lat 81. Ekspozycja z domu przy ul. Portowej Nr. 6, do kościoła Ostrobramskiego odbędzie się w niedzielę 11-go b. m. o godz. 6 1/2 wiecz. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek 12-go b. m. o godz. 9 ej rano, poczem pogrzeb na cmentarzu Rossa. O csem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych Synowie, synowa, córka, wnuki i wnuczki.

Ogród po - BERNARDYŃSKI.
Na rzecz biednej młodzieży „Domów Serca Jezusowego” urządza się we wszystkie niedziele października, o ile pogoda dopisze

PORANKI MUZYCZNE
orkiestry 86 p. i. pod batutą p. M. Salnickiego Wszystkich żywciliwych i przyjaciół biednej młodzieży uprasza się o poparcie.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY
otworzył
Państwowy Sklep drobnej sprzedaży wyrobów tytoniowych w Wilnie przy ulicy Jagiellońskiej 2 (Dom B-ci Jabłkowski) dla użytku jaknajszerszych warstw konsumentów. 415
Sklep posiada na składzie wszystkie gatunki wyrobów tytoniowych.

KAPELUSZE CZAPKI E. MIESZKOWSKI
Borsalino, Habig i in. studenckie uczniowskie sportowe. MICKIEWICZA 22.

Z powodu przejścia na wyłączną sprzedaż obuwia i trykotaży
D. H. W. NOWICKI
Wilno, ul. Wielka 30. Telefon 9-08
Od dnia 5 października ogłasza wielką estateczną wyprzedaż Konfekcji, Galanterji, Wysortowanego obuwia i innych towarów. Po cenie niżej własnego zakupu — tylko za gotówką!

Kwesta na rzecz Oświaty Katolickiej
na kresach pod opieką Katolickiego Związku Polek odbędzie się w niedzielę dn. 11.X 25 r.

Telefonem z Warszawy.
(Od własnego korespondenta)
Delegacja rolników u Premjera.
Wczoraj Premier p. Grabski przyjął delegację Związku organizacji rolniczych w osobach p.p. Gościńskiego i Fudakowskiego, z którymi omawiał potrzeby rolników.

Posel amerykański na cześć Grabskiego.
Posel Stanów Zjednoczonych Stetsen wydal wczoraj obiad na cześć premjera p. Grabskiego.

Odprężenie polityczne.
Dzień wczorajszy po onegdajszym dniu naprężenia minął bez żadnych większych wydarzeń politycznych. Był to skutek odprężenia, które uwydatniło się już onegdaj wieczorem. Teozą się wprawdzie tu i ówdzie rozmowy przygledne polityków, ale większość ich wyjechała z Warszawy.

Pertraktacje w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego.
W kołach finansowych zwracają uwagę na pobyt w stolicy przedstawiciela największego światowego koncernu tytoniowego pod nazwą „British American Tabac Comp.”. Pertraktują oni z rządem na temat dzierżawy tytanu monopolowego.

Ekspert polskiego cementu.
Z Gdańska wyjechał wczoraj statek należący do linii okrętowej „Svenska Orנית”, który wiezie 200 ton polskiego cementu do Smyrny i Jaffy.

Konferencja w Locarno.
Trudności nie ustępują.
LOCARNO, 10.X. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji przystąpiono do drugiego czytania artykułów opracowanych już przez rzeszoznawców. We wstępie do projektu paktu wymieniono również Włochy jako państwo gwarantujące pakt na tych samych warunkach co i Wielka-Brytania. Ponadto przyjęto większość artykułów projektu pozostałe zaś odłożono do późniejszej dyskusji. Wielkie trudności przedstawiają nadal dwa artykuły z których jeden dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, a drugi, paktu wschodniego. Jednakże i w tych warunkach osiągnięto znaczne zbliżenie. Następnego posiedzenia w poniedziałek przed południem. Zauważy należy, że przed dalszym zebraaniem, panowało tu prze-

Konferencja w Locarno.
Trudności nie ustępują.
LOCARNO, 10.X. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji przystąpiono do drugiego czytania artykułów opracowanych już przez rzeszoznawców. We wstępie do projektu paktu wymieniono również Włochy jako państwo gwarantujące pakt na tych samych warunkach co i Wielka-Brytania. Ponadto przyjęto większość artykułów projektu pozostałe zaś odłożono do późniejszej dyskusji. Wielkie trudności przedstawiają nadal dwa artykuły z których jeden dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, a drugi, paktu wschodniego. Jednakże i w tych warunkach osiągnięto znaczne zbliżenie. Następnego posiedzenia w poniedziałek przed południem. Zauważy należy, że przed dalszym zebraaniem, panowało tu prze-

Konferencja w Locarno.
Trudności nie ustępują.
LOCARNO, 10.X. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji przystąpiono do drugiego czytania artykułów opracowanych już przez rzeszoznawców. We wstępie do projektu paktu wymieniono również Włochy jako państwo gwarantujące pakt na tych samych warunkach co i Wielka-Brytania. Ponadto przyjęto większość artykułów projektu pozostałe zaś odłożono do późniejszej dyskusji. Wielkie trudności przedstawiają nadal dwa artykuły z których jeden dotyczy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, a drugi, paktu wschodniego. Jednakże i w tych warunkach osiągnięto znaczne zbliżenie. Następnego posiedzenia w poniedziałek przed południem. Zauważy należy, że przed dalszym zebraaniem, panowało tu prze-

Ogród po - BERNARDYŃSKI.
Sala Miejska (Ostrobramska 5)
Niedziela 11-go października o godz. 12-iej p. p. punktualnie
wyznaczony
W I E C
w sprawie „Reforma rolna a wyżywienie miast”
przemawiać będzie:
poseł ksiądz Wyrębowski z Warszawy.

Niemcy i Polska powinny opuścić Locarno jako stali przyjaciele z gwarancjami bezpieczeństwa i z umową posługiwania się arbitrazem we wszystkich wypadkach nieporozumienia. Umowa zabezpieczająca zachód a nie uwzględniająca wschodu uczyniłaby położenie gorszem od tego jakie jest obecnie.

Koniec konferencji w czwartek.
BERLIN, 10.X. (Pat.) Prasa tutejsza donosi z Locarno, że koniec konferencji przewidywany jest tam w przyszły czwartek.

Dąbał obrabowany przez swoich kolegów.
WIEN, 10.X. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy: We wtorek rano 17-tu uzbrojonych bandytów zatrzymało express Moskwa—Warszawa, w odległości 40 mil od Moskwy. Wtargnęli oni do wozu służbowego dyplomatów i obrabowali przywódcę komunistów polskich Dąbala oraz sekretarza Cieczerina Pilatowa, a nadto zabrali w znacznej liczbie w wybitnych komunistów pieniądze i dokumenty. Całe zajście trwało

Z całej Polski.
Wyprawa Ossendowskiego do Afryki.
Znany podróżnik, prof. Ossendowski, wyjechał w połowie października w towarzystwie żony na ekspedycję do Afryki środkowej. W skład ekspedycji wchodzi między innymi trzy Polacy, w tem dwaj bracia Giżyccy.

Życie ekonomiczne.
G I E E D A.
WARSZAWA, 10.X. (Pat.) — Holandia 241,51—241,81—240,61, Londyn 29,06 1/2 — 29,14 — 28,99, Nowy-York 5,98 — 6,00 — 5,96, Paryż 27,70—27,77—27,63, Praga 17,82 1/2—17,87—17,78, Szwajcaria 115,72 1/2—116,02—115,43, Sztokholm 161—161,40—160,60, 5% pożyczka kenw. 48,50, 8% 70, kolejowa 85 — 80 — 85, pożyczka delarowa 68,50 (w złotych 379,73), 4 1/2% listy zastawne ziemskie przedwojenne 16,20—16,50, 4 1/2% warsz. przedw. 12,80—12,90, 5% przedwojenne 15,85.

Zdolność kredytowa Polski.
Sosnowiecka „Iskra” pisze: Konieczność uzyskania znacznej i degodnej pożyczki zagranicznej daje się odczuwać w obecnej chwili bardziej, niż kiedykolwiek. Wszystkie nasze wysiłki, skierowane ku naprawie stosunków finansowych i gospodarczych, wszelkiwk uwielczone znacznym powodzeniem wymagają równoczesnego posiadania dostatecznego kapitału obrotowego i prędszej czy później—kapitał ten musimy zdobyć.

Deficyt handlowy w Anglii.
Na kongresie stronnictwa konserwatywnego w Brighton, podniesiono z wielkim niepokojem olbrzymi deficyt bilansu handlowego Anglii, rosnący z roku na rok. Gdy w r. 1923 deficyt ten wynosił 129 miliony funt. szt., w r. 1924—189 miljonów, to do 1 września r. b. deficyt ten doszedł sumy 246 milionów i wobec zamknięcia rynku chińskiego, przekroczy do końca roku bieżącego sumę 460 milionów funtów szterlingów, czyli 13 miliardów 800 milionów złotych polskich.

Poprawa bilansu handlowego.
Otrzymaone z urzędów celnych dane wskazują na to, iż nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już miesiąc wstępnie przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego. Świadczy o tem między inne-

Chamberlain już 18 b. m. oczekiwany jest w Londynie.

Zgoda co do art. 16.
BERLIN, 10.X. (Pat.) Specjalny korespondent „Tagliche Rundschau” donosi z Locarno: Rzeszoznawcy prawnie odbyli wczoraj dłuższą naradę w czasie której udało się im osiągnąć porozumienie w sprawie artykułu 16 paktu Ligi Narodów. W ten sposób została przezwyciężona główna trudność. Powszechna jest opinia, że konferencja będzie mogła być zamknięta w najbliższym czasie.

Chaotyczne stosunki powojenne przeszkadzają jeszcze normalnemu funkcjonowaniu kapitału. Chwila ta jednak nadejść musi i liczyć na nią możemy. Wszelkie zaś dane przemawiają za tem, że jesteśmy w okresie rozpoczynającego się przyływu amerykańskiego złota do Europy.

O ile chodzi o dotychczasowy dług państwowy Polski, to jesteśmy państwem najmniej obciążonym na świecie. Pomijając już bezwzględna cyfrę długu, wynoszącego zaledwie około 2 miliardów złotych, co przedstawia mniej niż połowę długu Szwajcarii, jedną piątą długu Belgii, a osiemdziesiątą część długu Anglii — dług nasz będzie jeszcze bardziej znikomym, gdy obliczymy go na głowę ludności Polski, i porównamy z innymi krajami.

U nas na jednego człowieka przypada zaledwie 71 zł. długu państw., w Belgii 1400 zł., we Francji 8000 zł., w Anglii — 4000 zł., t. d., a nawet w Stanach Zjednoczonych przeszło 1000 zł. Jesteśmy więc — można powiedzieć — państwem prawie bez długów i jeśli by ta okoliczność była miarodajną dla państwowych zdolności kredytowych — powinniśmy przyciągnąć do siebie ze wszystkich stron kapitał międzynarodowy.

Oczywiście, że podobnie, jak w gospodarstwie prywatnym, niska cyfra długów będzie wymowną dopiero w porównaniu z ogólnym posiadaniem majątkiem. Pod tym względem interesującym będzie zestawienie majątku narodowego i długu państwowego.

(W miliardach złotych).

	Majątek	Dług
Anglia	420	175
Belgia	60	10
Francja	330	115
Szwajcaria	36	5
Włochy	110	48
St. Zj. Ameryki	1,600	110
Polska	70	2

Jesteśmy niezbyt zasobnym krajem w obecnym rozwoju naszego gospodarstwa. Fakt ten bardziej rzuca się w oczy przy obliczeniu naszego majątku narodowego na głowę ludności (zaledwie 2,600 zł.), podczas gdy we Włoszech 2,800, w Austrii 3,600, w Niemczech 3,700, w Belgii 8,000, we Francji 8,500, w Anglii 9,000, a w Stanach Zjednoczonych 14,000 złotych.

Majątek nasz jednakże jest dostatecznym, by mógł wzbudzić zaufanie i wierzyteli.

Oczywiście z cyfr podanych nie można wysnuwać jakkolwiek wniosków, dotyczących faktycznych naszych państwowych zdolności kredytowych. Cyfry te świadczą tylko o pewnych możliwościach, które łatwo moglibyśmy osiągnąć, by stać się odpowiednią wartością na międzynarodowej arenie finansowej.

Kredyt państwowy różni się zasadniczo od prywatnego kredytu; podobnie i zdolności kredytowe państwa nie dadzą się ocenić wedle miar, stosowanych do prywatnych jednostek i organizacji.

Pomijając już kwestie czysto polityczne, odgrywające pierwszorzędną rolę, znajdziemy jednak i w czynnikach gospodarczych różnice zasadnicze. Majątek narodowy i niski dług państwowego będzie słabym atutem w rękach państwa, nieposiadającego należytej administracji, o nierównoważonym lub przeciętnym budżecie i prowadzącego niejednolitą politykę gospodarczą.

Dlatego też, o ile ostatnie lata nie powiększyły napewno naszego majątku narodowego, o tyle stopniowo chcę powoli postępująca organizacja naszego całego życia gospodarczego niewątpliwie wzmacnia naszą zdolność kredytową.

Deficyt handlowy w Anglii.
Na kongresie stronnictwa konserwatywnego w Brighton, podniesiono z wielkim niepokojem olbrzymi deficyt bilansu handlowego Anglii, rosnący z roku na rok. Gdy w r. 1923 deficyt ten wynosił 129 miliony funt. szt., w r. 1924—189 miljonów, to do 1 września r. b. deficyt ten doszedł sumy 246 milionów i wobec zamknięcia rynku chińskiego, przekroczy do końca roku bieżącego sumę 460 milionów funtów szterlingów, czyli 13 miliardów 800 milionów złotych polskich.

Poprawa bilansu handlowego.
Otrzymaone z urzędów celnych dane wskazują na to, iż nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już miesiąc wstępnie przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego. Świadczy o tem między inne-

Antonówki, oparty, papiny i renezy są do nabycia codziennie od godziny 10 ej do 2-ej, zaulek Oranżeryjny Nr. 6 (przy drukarni Zawadzkiego).

mi wykaz deklaracji przywozowych i wywozowych.

Łość deklaracji przywozowych od lipca wykazuje znaczne zmniejszenie się. I tak w lipcu deklaracji tych było—104.709, w sierpniu — 82.900, we wrześniu zaś 62.200. Jednocześnie ze zmniejszeniem się ilości deklaracji przywozowych zwiększa się ilość deklaracji wywozowych, których w lipcu zanotowano 47.900, w sierpniu 52.800 i we wrześniu 58.900.

Porwała to z całą pewnością stwierdzić, iż m. wrześniu daje przewyżkę wywozu nad przywozem.

Sprawa obniżenia taryf kolejowych dla przewozu węgla w Województwie wschodniem.

Popierając wniosek „Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej” Isba Handlowa w Katowicach zwróciła się do Ministerstwa Kolei z usilną prośbą o zmniejszenie taryf wyjątkowych Nr. 10 i 11 na przewóz węgla kamiennego o 10 proc., a to celem ułatwienia wysyłki węgla na Kresy wschodnie. Przy dotychczasowym poziomie taryf kolejowych węgla na ogół nie wytrzymuje na Kresach konkurencja drzewa, wskutek czego wysyłki zmierzające do wzmocnienia zbytu na obszarze wschodnich Województw nie wydają należytego rezultatu, jakkolwiek powodzenie ich byłoby w dobie obecnej niezmiernie pożądanem, skompensowałyby to bowiem częściowo utratę rynku niemieckiego.

„Ogólnopolska Konwencja Węglowa” licząc się z postulatami wzmocnienia zbytu węgla w kraju, zniżyła niedawno cenę węgla dla dzielnic wschodnich o 10 proc. e ile do zniżki tej dążyćby się redukcją taryf kolejowych, sprawa wysyłki węgla na Kresy wejść mogłaby w stadium pomyslniejszego niż dotychczas rozwoju.

Wzówóz zboża rosyjskiego.
Rada komisarzy ludowych poleciła komisarjowi ludowemu handlu wewnętrznego [wstrzymać wszelkie zakupy zboża, czynione przez ten komisariat na rynku rosyjskim w celach wywozowych. Rozporządzenie to jest wywołane przez znaczną wyższkę cen zboża które w ciągu września podniosły się o 50 proc. Jednocześnie komisarjowi handlu zagranicznego polecono wstrzymać zawieranie nowych umów wywozowych.

Stumiljonowy kredyt niemiecki dla Rosji.
Jak donosi „Berliner Tageblatt”, pertraktacje o stumiljonowy kredyt gospodarczy dla Rosji zbliżają się ku końcowi. Pertraktacje tozozue są między handlowym przedstawicielstwem Rosji z jednej a konsorcjum bankowem z Deutsche Bank na czele z drugiej strony. Udzielony kredyt jest krótkoterminowy. Część kredytu ma być spłaconą już po upływie trzech miesięcy, ostatnia rata zaś po pięciu miesiącach. Rosyjskie przedstawicielstwo handlowe zabiega o dłuższe terminy rat amortyzacyjnych. Spłata nastąpi z sum uzyskanych ze sprzedaży zboża rosyjskiego.

Związek Ludowo-Narodowy.
KOMUNIKAT.
Kolo Zjednoczone Zw. Lud.-Nar. zawiadamia, iż w niedzielę 11-go października o godz. 1-iej po połud. w lokalu Kola (Lwowska 7-6) odbędzie się odczyt p. Ludwiki Życkiej p. t. „Idealy polecane przez Komisję Edukacyjną”.

Kolejne zebranie członków Zw. Lud.-Narod. kola dz. „Zarzewcze”, odbędzie się w niedzielę dn. 11 października r. b. o godz. 12 i pół popoł. w lokalu przy ulicy Zarzewczej pod Nr. 4.

Niedola wychodźstwa.

(Od własnego korespondenta).

„Polak, chociaż stał między narody słynny,
Ze bardziej niżli życie kocha kraj rodzinną,
Gotów zawždy zacięć go, pudzić się w kraj świata,
W nadziei i powiewie przetyć długie lata.”
(A. Mickiewicz)

W przekonaniu, że społeczeństwo niedokładnie sobie zdaje sprawę z warunków, w jakich się znajduje nasze wychodźstwo we Francji, pozwalam sobie tu przedstawić kilka interesujących się tą sprawą niekiedy spostrzeżeniami, powziętymi z osobistego zerknięcia się z wychodźcami, jako pozostającymi tu wśród nich od pół roku ich duszpasterz.

Nie mam zamiaru dać wyczerpującego obrazu położenia zwłaszcza materialnego naszego emigranta, natomiast pragnąłbym w tej mojej korespondencji oddać przed ogółem raczej oblicze jego duchowe i takież jego potrzeby i niebezpieczeństwa, na tle jego obecnego położenia.

Nie wchodząc w różnorodność przyczyn, które wywodziły wychodźstwo do Francji, ani w Niemniej różnicę skład jego obecny, można bez obawy błędów twierdzić, że większość wychodźców przysłała tu z postanowieniem zabrania kosztownej ciężkiej pracy oszczędności, któreby umożliwiły jakieś takie urzędzenia się w zamierzonej Ojczyźnie, którą niejedni z nich znali tylko ze wspomnień niewoli lub ze snów, a którą przecież wszyscy oni kochali. Ale oto w miarę czasu w swych postanowieniach zaczynają się chwilać, ze snów i marzeń się otrząsają, a wreszcie porzucają je zupełnie. Lecz czynią to nie dlatego, iż warunki pobytu we Francji zaczęły do pozostania tu, a jedynie przymusił smutną konieczność, wysokość bowiem zarobku i wydatki na życie nie pozwalają wykryć nie tylko o oszczędności, ale nawet o powrotnym bilansie do Polski. A ciężka codzienna praca, przeważnie bez niedzielnego spacerunku, i ciągła troska z dnia na dzień li tylko o podtrzymanie egzystencji własnej i rodziny, redukują wszelkie myśli i pragnienia do celu jednego: zachowania sił fizycznych do jutra, by jutro mógł znów stanąć do pracy.

Z biegiem czasu wspomnienia i sny o kraju rodzinnym stają się coraz rzadsze, a niedola, tłumione najszlachetniejsze i najczulsze pragnienia powrotu do kraju, stapiają się w gorzkie tam na dziś życie... Zwycięzcy i zapatorywania etycznie, przeważnie uboższe i płytsze od zapatorywania i zwyczajów naszego wychodźcy, powoli stają się jego własnymi, a nasyciona gorzkością jego dusza zaczyna się zwracać już nie tylko przeciwko obcym, ale też przeciw własnej Ojczyźnie.

Wpływ etozowania francuskiego na będącego krowką w morzu obcom naszego robotnika jest ze wszech miar ujemny. Robotnik miejscowy jest przeważnie ateista, co przy ciągłym obcowaniu z nim naszego emigranta i wielu współnych interesach zawodowych i klasowych nie może pozostać bez wpływu na niedosyć uświadomione religijnie Polaka. Skutek oddziaływania pod tym względem jest niestety przesylny i zgubniejszy, niżby się chciało przypuszczać. W rezultacie brawura w okazywaniu niewiarę i cynizmem uczeń często przechodzi mistrza. A obojętność, z lekkim odcieniem niechęci, społeczeństwa francuskiego względem Polaka i samego patriotyzmu jego przedziej i skuteczniejszego ruguje z duszy jego polskość, aniżeli buta i nienawiść niemiecką. Tu się stwierdza parę setny słusność zasady, że obojętność niekiedy jest bardziej demoralizująca, niż otwarta nienawiść. Ciężkie ostatnio warunki materialne, wrodzona cicha ambicja, nie znajdującą rezumu i godziwego ujęcia, i ujemne właściwości duchowe warstwy robotniczej francuskiej, wśród której wypadła sprawa i pracować emigrantowi — sprawiają, że staje się on w wielu wypadkach materialem podatnym do ekcesów, awantur, a nawet do czynów o wiele gorszych, co stwierdza niebicie fakt salubności w obecnej chwili więzień amerykańskich w 2/3 przez Polaków! Nieliczne jednostki z pośród lepszych i oświeconiejszych Francuzów biorą niekiedy przed opinią ogółu w obronę Polaków, natomiast wystąpienia z ogólną ujemną oceną wartości moralnej całego narodu zdarzają się u nich coraz częściej (mowa prokuratora w Senlis w procesie przeciwko robotnikowi polskiemu J., w której, powołując się na przywołane francuskie: „soit, comme un Polonais”, przypisywał Polakom jedynie zdolność do pijaństwa i bójki). Ogół francuski nie rozumie nadto potrzeb kulturalnych wychodźstwa. Jak wszędzie, tak i tu zbawienie widzi w zlaniu się z kulturą francuską. Prawa zasadniczo kraju zmuszają dzieci emigrantów, narówni z francuskimi, do uczęszczania do szkół krajowych. Świa-

domie czy nieświadomie sekunduje rządowi w wyznaczaniu działy polskiej miejscowe duchowieństwo, ucząc ją francuskiego paciera i katechizmu (dziwił mi się pewien poważny, b. wykształcony i gorliwy ksiądz francuski, że podczas wakacji szkolnych naucza dzieci polskiego katechizmu, gdy cały rok chodzą na francuski).

Obcowanie dzieci naszych z francuskimi już jest poważnym niebezpieczeństwem wynarodowienia, toteż nie rzadkie są wypadki, że kilkoletnie dziecko nie rozumie mowy własnej matki. I niema ludzi, ani środków na to, by etwierające się dzięki wieśniennemu traktatowi emigracyjnemu skreślenie możliwości jaknajbardziej wykreśliła w celu tworzenia kompletów szkolnych i przysyłania polskich nauczycieli. Prasa nasza we Francji, powodowana kurtuzją względem naszych sprzymierzeńców, nie zawsze skutecznie broni wychodźstwa w jego najżywczejszych interesach narodowych. I dziwnie się wydaje, co jednocześnie jest tragicznym, że ci sami co w czasie niewoli tak umieli być odporni na zakusy zaborców, zmierzające do wynarodowienia ich dziatwy — dziś bezradnie i obojętnie patrzą się na wyrządzaną im dziecinie największą z krzywd — wydzieranie mowy ojczystej.

Oprócz niebezpieczeństw dla duszy polskiej pochodzących z warunków miejscowych i środowiska, są inne, bardziej groźne, przychodzące tu z Moskwy, w postaci pism, pieniędzy i agitatorów. Pod każdym względem najbardziej narażone są okręgi, gdzie na znacznej przestrzeni rozprzeczni niedużymi grupkami lub pojedynczo nasi rodacy, stanowią nieliczną część etnicznej miejscowej ludności. Taka jest w szczególności Szampanja, gdzie na trzy rozległe departamenty, w fabrykach, a reli i w winnicach pracuje około 6 tysięcy naszych robotników. Nie ma prawie wsi, gdzieby nie było 1-2 Polaków. Większa trudność w komunikowaniu się między sobą, zupełny brak szkół, uprawiany wreszcie tu swobodniej niż gdzie indziej wysiłek, nie znającego ni języka, ni praw odróżnienia, w twarzą tu dla naszego emigranta poleżenie pod każdym względem bardziej nieznosne, aniżeli w departamentach północnych, gdzie Polacy w niektórych miejscach stanowią połowę ich mieszkańców, gdzie mają kwitujące organizacje, szkoły i kościoły. To też, gdy na północy niemiecka w swoim czasie dziatwa zroszyła się wyraźnie polszczyzną, w wielu innych natomiast okręgach i Szampanji niemiecka się utrwała, a francuzyzacja sięgała po coraz to nowe zdobytki.

Ludność w kraju czerpie wiadomości o Francji przeważnie z odbieranych stał listów od swoich krewnych i znajomych, które w bardzo wielu wypadkach nie są obiektywne. Oto próbka. Pewnej niepiśmiennej kobiecie, przybyłej do Francji z powodu nieznośnych stosunków w domu, gdzie była krzywdzona przez pasierbów i zdradzana przez męża, służyłem za sekretarza w napisaniu listu do niewiernego małżonka. Pomimo, że była traktowana u swego chleba-dawcy farmera niemiłosiernie, kazała jednak pisać, że we Francji jest jej bardzo dobrze, że m. in. do staje dziennie 3 litry wina, a gdy objaśniała mi przytem, że w rzeczywistości nie dostaje tyle, strumienie łez z jej oczu i spazmatyczny płacz otwierały mi całą prawdę przed oczyma. Po kilku dniach wyrzucano ją ze służby za romem-wę ze mną, a niema ofiara wyzysku, nie mając gdzie się udać i chcąc przeżyć przaco-dawcę, prze-byla jeszcze półtoręj doby w chlewie, bez wszelkiego opokarmu, nocując tamże, i bezskutecznie oczekując przebaczenia.

Podobnych owęj kobiecie znam wielu. Z tem wszystkiem zaś, naj-większym bólem bólów jest w miarę czasu coraz większe godzenie się naszych rodaków z obecnymi ich warunkami, jak również brak z ich strony zrozumienia potrzeby polskiej książki i gazety i jakiegokolwiek wspólnej akcji obronnej. Wielką bolączką są tu również bardzo rozpowszechnione pożycia niesłubne. Na zapytanie moje, czemu nie biorą ślubu, odpowiadają z całą prostotą: „śluby drogo kosztują, a zresztą we Francji jest taki zwyczaj”. Brak własnej opinii pośród wychodźstwa, będąc wynikiem nadmiernego rozproszenia, a który stopniowo prowadzi do wy-zbawiania się tradycji, stawia robotnika pora wszelkim wpływem religijnym, powoduje też nie-chęytnie obniżenie jego poziomu moralnego.

W obecnym stanie rzeczy, za

jedynie dostępny środek ratowniczy należy uważać rozpowszechnienie między emigrantami zdrowej lektury polskiej w postaci książek i pism, których tu jest, zrozumiały na obczyźnie, kompletny brak. Zaspakajając wrodzone potrzeby kulturalne, podtrzymując ducha polskiego i tradycję, a także będąc łącznikiem między rozszarpanymi zdaleka od siebie, lektura dala by również szlachetną rozrywkę, odcinając od knajpy i przynosząc ciału w ciężkich materialnych i moralnych warunkach, a także zachęcając analfabetów do nauczenia się czytać. Bez tegoż środka musi też z nieubłaganą koniecznością nastąpić kiedyś zupełne wynarodowienie się Polaków we Francji, tak jak się wyarodowiły kompletnie rodziny, przybyłe tu z emigracją popowstańową, a analfabeci, których mamy bardzo wiele, pozostają nadto zawsze tylko nieżywym wyrobkami.

Widząc stan oplakany moralny i kulturalny wielu swoich współziomków, niektóre z wegetujących tu organizacji liczą na pomoc w tym względzie Francuzów, w przekonaniu, że społeczeństwo własne zapomniało o emigracji. Z wyjątkiem oczywiście nielicznych jednostek, ogół francuski pozostaje tu głuchym na potrzeby niemieckich mu obokrajowców, którym ogólnie przypisują powstanie w kraju drożyzny, niechętnym w szczególności okiem patrząc na Polaków, o przesłuchaniu których wciąż tak dalece pełno jest na szpaltach francuskich gazet, że niektóre z nich mają stałą rubry-

kę p. t. „Les bandits polonais”. A przeciw czemuś społeczeństwa naszego na niedolę własnych rodaków jest powszechnie znana, a ofiarności jego, gdzie chodzi o ratunek zagrożonych walorów duchowych jego członków, nigdy dotąd nie zawiedła, czego dowodem jego zainteresowanie się polotaniem robotników tutejszych i dotychczasowa troska i pomoc.

Pamiętając o tem i nie przesądając, w jakiej formie społeczeństwo w dalszym ciągu będzie okazywało swoją opiekę nad wychodźstwem, pozwalam sobie za tem miejscu tylko rzucić myśl racjonalnego podziału tej doniosłej pracy w ten mniej-więcej sposób, że np. Warszawa zaspiekowałaby się Paryżem, Poznańskiem i Pomorzem departamentami Nord i Pas-de-Calais, Lwów zająłby się Alzacja i Lotaryngją, Łódź i Kraków — centralną Francją, a Wileńszczyzną — Szampanją. W ten sposób podzielona akcja ułatwi i uczyni skuteczniejszą pracę, a równocześnie przyoznoli się do zbliżenia wychodźców do społeczeństwa w Polsce i do Ojczyzny. Przemysł wszelka praca w tym kierunku, zdaniem pisańcem, winna mieć w względzie stopień rozproszenia robotników w danym okręgu, będąc zawsze w prostym do niego stosunku, nie zaś do liczebności wychodźstwa w tymże okręgu.

X. Józef Bielawski,
duszpasterz wychodźców
w Szampanji.
France St. Dizier (H-te Morte,
rue Emile Zola 68).

Konferencja w Locarno

(Dalszy ciąg).

Kwestja paragrafu 16-go.

LONDYN, 10.X. (Pat). „Daily News” donosi z Locarno co następuje: Na optymizm w kołach konferencji wpłynęły niewątpliwie w sposób dodatni ostatnie przemówienia ministrów i długa rozmowa, którą wczoraj rano odbyli Briand i Stresemann. W rozmowie tej, pisze dalej korespondent, dwaj ministrowie znaleźli jakoby rozwiązanie trudności związanych ze wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

W następstwie tej umowy eksperci prawni Francji i Niemiec praco-wali wczoraj po południu nad interpretacją artykułu 16-go paktu Ligi i ugodnili tekst wspólny dla przedstawienia go na sobotnim posiedzeniu konferencji. Trudności, jakie następczo stanowią Niemiec, polegały na tem, że delegacja Rzeszy uzależniła wzięcie Niemiec do Ligi od zwolnienia od obowiązku zastosowania się do artykułu 16-go paktu, przewidującego, jak wiadomo, przemarsz wojsk przez obce terytoria.

BERLIN, 10.X. (Pat). Dzisiejsza prasa berlińska ocenia bardzo optymistycznie wyniki konferencji w Locarno. Półoficjalny dziennik „Tagliche Rundschau” pisze: Na podstawie najlepszych źródeł możemy stwierdzić, że w sprawie artykułu 16-go paktu Ligi Narodów nastąpiło znaczne zbliżenie między stanowiskami poszczególnych delegacji.

„Vossische Zeitung” donosi, że w celu skłonienia Niemiec do przyjęcia artykułu 16-go paktu Ligi, mocarstwa zachodnie gotowe są

zrobić ustępstwa w kwestji byłych kolonii niemieckich i okupacji Nadrenji.

LONDYN, 10.X. (Pat). Na dalsiejszych naradach w Locarno ministrowie spraw zagranicznych ustalili interpretację artykułu 16-go paktu Ligi Narodów. Formuła ta mówi, że wszelkie sankcje postanowione przez Radę Ligi na podstawie artykułu 16-go statutu mogą być wprowadzone w życie dopiero po przyjęciu ich przez parlamenty stron zainteresowanych.

Gwarancje.

BERLIN, 10.X. (Pat). „Verwärts” donosi z Locarno, że delegacja niemiecka zgodziła się przyjąć gwarancje francuskie dla traktatów rozjemczych między Niemcami, a ich sąsiadami wschodnimi na następujących warunkach: 1) Gwarancje te będą miały charakter wzajemny, t. j. Francja będzie gwarantowała zarówno Polskę jak i Czechosłowację przed napadami, jak Niemcy od napadów ze strony Polski, lub Czechosłowacji; 2) Gwarancje francuskie będą uzależnione od przesłanych do Ligi Narodów pytań, którą stroną należy uważać za winną złamania traktatu.

Pół oficjalny „Der Tag” donosi natomiast, że powyższe propozycje uczynione podczas dyskusji w Locarno przez delegację francuską zostały przez Niemcy odrzucone. Gwarancje francuskie, pisze ten dziennik, na skutek sytuacji politycznej byłyby zawsze korzystniejsze dla Polski i dla tego są one nie do przyjęcia.

Przegląd prasy.

(Małoletnie „Słowo” boi się — „Wilenskoje Utro” ożyści mury po-Bazylijskie. — Piekielna intryga „Kurjera Wilenskiego”. — Kiedy przyjdzie moda na rozum?)

„Mamusiu, nie bij, wola mały Staś, targany za ucho, Jasio też tam był i Józio, i Romcio”. Taki obrazek przypomina się przy czytaniu dziejowego „Słowa”. W murach po-Bazylijskich znalezione materiały wybuchowe. Obojętne, dynamit czy pyrokazylna, 16 kilogramów, czy 25 kilogramów. Uczniowie zdążyli wypaść do ustępu wózek z prochem. W tej czy innej ubikacji wykryto odezwy, broszury agitacyjne. Mniejsza o to, czy było 10 gatunków, czy tylko osiem. One były! Świdczą o tem protokoły policyjne i akta sądowe.

Lecz mury po-Bazylijskie są obzerne, mógłby ktoś powiedzieć. Tak, ale zajmują je: gimnazjum białoruskie, internat białoruski, ochrona białoruska, a opiekunami ich są pan Ostrowski i pani Ostrowska. Być może więc, że w sprawozdaniu dziennikarzem powiedziano: „w ochronie”, a rzecz się miała w sąsiednim pokoju: „w internacie”, czy w następnym: „w gimnazjum”, to jest absolutnie wszystko jedno dla opinii publicznej. Szczegół jakże może różnicować sędzią śledczy. Ale pani Ostrowska chwytła się pretekstów i wysłała do „Słowa” aprotowanie, a młodzieńcy „Stas” lekliwie wgrzypali.

„Staliśmy jednak wobec faktu, że wszystkie pisma wileńskie t. j. Kurjer Wileński, Dziennik Wileński i nawet rosyjskie Wilenskoje Utro podały o rewizji w murach bazyli-

jskich komunikaty prawie identycznie z wiadomościami naszymi, sancerpnątem i dotychczas nie zawoładego nas źródła informacyjnego.”

Nie bój się, „Stasu”! Mamasia usiu nie oberwił pogniwa się trochę, pokrzyzy, a potem weźmie na kelana i zrobi ci jakąś federację! I już!

W kłopotie też jest „Wilenskoje Utro”. Jak nie było „wysoko skandali w biogrodnym siemiejstwie”. Dynamit — proch — komunistyczne odezwy. A tam niedawno aresztowano uczniów Bobrowieca i Lewanowska. — To znów coś ten Miśka za bardzo wyrażał z lechów po bazylijskich. „Dzieło nie horoszo”. Treba ożywić. Więc „Utro” usiłuje ożywić. Klucze od lechów, które w pierwszym sprawozdaniu były w rękach dwóch osób, teras:

„Klucze nie były schowane — leżały w kuchni internatu i w klasztorze, wobec czego każdy, kto wchodził do kuchni internatu, mógł je wziąć... Co się tyteś snaszło-nego w podwórzu prochu, to ilość jego nie przewyższała nawet jednego kilograma.”

Jak to dziwnie przypomina słowa episkopa Antonijana, „dielekija gruzuski”, kiedy seminarzysta godpalali portret Przydenty, albo chodzili do lokali, o których się nie mówi.

W prawdziwe zdumienie wpre-

Wysiedlanie z Litwy nauczycielek polskich.

Rząd litewski w ostatnich czasach wzmógł prześladowania szkolnictwa polskiego. Szczególniej ścigane jest jak za czasów carskich tajne nauczanie. Władze litewskie prześladowają nie tylko większe komplety uczniów po wsiach polskich i dwerach, ale nawet nauka z elementarza polskiego dzieci rodziców w domach prywatnych jest surowo karana. Onegdaj nastąpiło wysiedlenie z Litwy nauczycielek polskich. Odstawiano je w okrepnych warunkach podróży etapem do granicy i tu pod groźką kul karabinowych wypędzono na terytorjum polskie. Pomiedzy innymi wypędzona została w ten sposób nauczycielka Marja Polakiewiczówna, która wraz z koleżanką przybyła obecnie do Wilna, dzięki pomocy i epiece władz polskich. Inne osoby wysiedlone jako pochodzące z Wileńszczyzny władze skierowały do miejsca zamieszkania.

Z POLICJI.

— Po co przyjechał p. Snarski? Bawił w Wilnie podobno celem przeprowadzenia inspekcji podległych urzędów — podinspektor Policji Politycznej w Warszawie p. Snarski. (Przypominamy, że w Wilnie bawił także Marszałek Piłsudski. Przypisek Red.).

A więc to tylko niegrzeczność dziennikarstwa w zestawieniu wiadomości? Albo, że „subtelna” intryka, że p. podinspektor Snarski przyjechał „inwigilować”, jak się mówi w tych rzeczach, marszałka Piłsudskiego?

Jeśli ta druga kombinacja wchodzi w grę, to możemy tylko podziwiać Machiawelską zręczność redaktora „Kurjera”, jak świadczy o tem podpis pod wzmianką.

Ta też może zgodzimy się ze „Stowem Polskiem”, które pod żartobliwą formą o modach, wzdycha do mody „na-rzucni”!

„Od siedmiu lat żyjemy pod snakiem mody.”

Moda stała się nie tylko wszechwładną panią w dziedzinie aspiracji niemieckich, lecz musiał i musi się z nią liczyć każdy polski minister.

Spoleczeństwo nasze, dopiero wówczas, poosyna się zrywając i przejmować jakikolwiek tematem, kiedy staje się „modnym”.

Przypomnijmy sobie esasy od pierwszej chwili „generalnej rewinkacji” Polski. Pierwszą taką ogólnie polską modą stał się — Lwów. Bohaterskie miasto szałowało się krwią. W przelegu długich miesięcy bezskutecznie wzywało pomocy, a ten ktoś, od kogo wówczas zależała strojna odzież dla miasta „Semper fidelis”, deputy kiwał palcem w bucie, dopóki wzdłuż i wssers Rzeczypospolitej nie rozbiegło się hasło:

— A teraz husia na tego, kto nie będzie bronił Lwowa!

Później przyszył Hallerczyca. Niebłeski mundur strzeleca stał się tak modnym, iż nawet kobiety nie unosiwały innego koloru nad „błękitny”.

Miellśmy czas mody na Górny Śląsk. Przetłiliśmy modę na dewaluację marki.

Przysłała moda na sanację skarbu. „Sanował” go każdy, kto miał po temu i nie miał wogóle żadnego prawa. W pewnych chwilach naszego życia sanacja skarbu polskiego stała się nieledwie publiczną orgią, która wreszcie przywiodła nas o kryzys gospodarczy i golizną powszechną.

Miellśmy później modę na pomnik „Nieszanego Żołnierza”. Każda Płidówka, każda Wólka, każdy sabity kąt krowiły kult płyt klasycznych „Dla Nieszanego Polca” i dla tego są one nie do przyjęcia.

W wszystkich tych przejawach życia polskiego — widać było wyraźne i widać ciągle — brak umiaru, inne narody i inne państwa nawet w chwilach najwyższego entuzjazmu, posiadają szczytę równowagi i odrobinę rozważli.

My tego nie posiadamy. Dlatego też, kiedy myślę sobie, jaka z kolei i na co wreszcie przyjdzie w Polsce moda, modę się do jej dobrych duchów o modę u nas — oszum!

Zdaje mi się, że taka „moda” bardzoby się nam przydała...

zerecyh na ocaleniach gospodarki samorządów, nie widzą potrzeby włączenia do ustawodawczego programu naprawy gospodarce państwa, nowej ustawy, która by w zasadzie nie miała wpływu na poprawę stanu gospodarczego państwa, lecz mogłaby spowodować niebezpieczne skutki w działalności samorządów. Związki komunalne dają usilnie do należytej organizacji pracy, widząc w tem jedynie racjonalny sposób wprowadzenia oszczędności. W związku z zamierzaniem życia gospodarczego i wzmacnianiem się bezrobocia, samorzady uznają za konieczne salcenie przeprowadzenia jaknajwiększych oszczędności w komunalnych wydatkach administracyjnych na potrzeby bieżące, przeznaczając jaknajwiększy sum na inwestycje o charakterze gospodarczym, umożliwiającym zatrudnienie jaknajwiększej ilości rąk roboczych i wzmacnienie produkcji krajowej.”

Rosyjska Rada Narodowa.

Dowiadujemy się, że działacze, należącej do rosyjskiej mniejszości narodowej w Polsce, czynią obecnie przygotowania do utworzenia organizacji pod nazwą „Rosyjska Rada Narodowa w Polsce”.

W skład organizacji tej wejdą zarówno przedstawiciele ludności rosyjskiej w województwach: wileńskim, poleskim, białostockim i wileńskim, jak i działacze starszyszy z Lwowa. W liczbie inicjatorów nowej organizacji wymieniają również rosła rosyjskiego w sejmie, p. Serebriannikowa.

Wiadomości telegraficzne.

Obstanki sowleckie w Austrii.

WIBDEN, 10.X. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi, że w okresie od lipca do września r. b. rząd sowecki poczynił w Austrii zamówienia na sumę około 4-oh milionów dolarów.

Nominacja Lloyd George'a.

LONDYN, 10.X. (Pat). Król podał dekret nadający Sir Lloydowi Georgeowi tytuł barona Zjednoczonego Królestwa, mianując go równocześnie wysokim komisarzem w Egipcie.

Nadanie dyplomów honorowych.

PARYŻ, 10.X. (Pat). Konrad Olechowiec, nacelny redaktor „Kurjera Warszawskiego” i vice-presos Tow. Literatów i Dziennikarzy polskich, w obecności d. Grabowskiego kierownika Wydziału Prastwego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz rady ambasady Sosenbka, siożył dyplom członków honorowych wymienionego Twa Władysława Mickiewicza, pisarza francuskiemu Pawłowi Claudelowi, Emilowi Bourgeois i wreszcie dziennikarstwu Jerzemu Blonaiemu, autorowi szeregu artykułów poświęconych Polsce oraz głównemu działaczowi na polu propagandy polskiej we Francji.

Dług amerykański Czechosłowacji.

WASZYNGTON, 10.X. (Pat). Zawarto tu układ w sprawie długu czechosłowackiego w Ameryce Czechosłowacja w myśl tego układu ma spłacić w ciągu 62 lat 115 milionów dolarów. Przes pierwszych 18 lat, Czechosłowacja będzie płaciła 3 miliony dolarów rocznie. Procent w okresie pierwszych dziesięciu lat wynosi 3%, a następnie 3 1/2 pol.

Loterja państwowa.

Nierówno zainteresowanie obecną Loterją Państwową okazują wszystkie sfery publiczności skutki licznych i znacznych sum wygranych, jakie zostały wylosowane w ostatniej Loterji w sierpniu i wrześniu. Plan nowej Loterji, której ciągnięcie rozpocznie się już 14 października przewidywa znacznie jeszcze ilością i wysokością wygranych poprzedniej loterji. Nie tylko podwyższono przy tej Loterji premję z 200000 zł. na 250000 zł. i inne główne wygrane, ale rozszerzono niekiedy dziesięciokrotnie! — średnie wygrane po 5000 zł., 2000 zł. i 1000 zł. tak że szanse wygrania większych sum znacznie się zwiększyły.

Zwraca się uwagę, że dotychczasowi gracze nie mają prawa zazerwować sobie losów, lecz muszą je kupić bezwarunkowo jeszcze przed ciągnięciem 1-sj klasy. Zadane reklamacje w tym względzie nie mogą być uwzględnione, gdyż zapis losów u niektórych kolektorów już niewielki. Cena losu 40 zł. także w ówczesnych 10 zł.

Sejm i Rząd.

Budżety samorządów.

Związek miast łącznie ze Związkiem sejmików powiatowych złożył na posiedzeniu tymczasowej rady gospodarczej wspólną deklarację treści następującej:

„Zapowiedziane przez p. premsa ministrów wnieiesienie projektów ustaw, mających objąć osłokształt programu naprawy gospodarce państwa, zawiera również zapowiedź wnieiesienia ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i osób prawno publicznych (ciał komunalnych). Obie organizacje związkowe samorządów: Związek miast polskich i rada zjazdów sejmików powiatowych oświadczają, że wobec istniejącego ustawodawstwa, regulującego i ograniczającego najściślej źródła wpływów dochodowych samorządów, jak równie możliwość i sposób wydatkowania i budżetowania, oraz decydującego wpływu władz nad-

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Wileńskim.

Wczoraj wileńska młodzież akademicka rozpoczęła nowy rok szkolny. O godz. 10 rano w kościele św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez ks. dziekana Swirskiego. W głównej sali kościoła Świętojańskiego zasiadli w uroczystych strojach J. M. nowoobрани rektor prof. Zdzichowski, J. M. ustępujący rektor prof. Dziewulski i dziekana wydziałów, a obok nich reszta profesorów.

Posatem kościół wypełniła skupiona młodzież i goście. Po nabożeństwie Senat, profesorowie i młodzież przeszli przez dziedziniec Piotra Skargi do auli Kolumbowej.

Piękna w swej klasycznej prostocie sala wypełniła się po brzegi. W pierwszym rzędzie widzimy bohatera naszego, rektora Wileńskiego, gen. Żeligowskiego, obok niego J. E. ks. biskup Michalkiewicz, oraz J. E. ks. biskup Bandurki, dalej zastępca Wojewody p. Mallonowski, obok niego p. prezydent Bańkowski oraz wice-prez. Łokuciewski, p. kurator Ryniewicz i czcigodny prezes Maciejewski, Węstawski oraz prezes Tow. Przyj. Nauk dr. Zahorski, obydwa niestrudzeni działacze na niwie oświaty polskiej z czasów gdy jeszcze się nikomu nie śniło o uniwersytecie polskim w Wilnie, gdy za słowo polskie, wymówione w murach szkolnych groziło wydalenie z „wileńskiego”.

Później nieszczęśliwie przed samem rozpoczęciem uroczystego aktu, przybył p. marsz. Piłsudski.

Lesz oto w barwnych, malowniczych strojach wchodzi Senat i zajmując swe miejsca na podwyższeniu, ustępujący rektor prof. Dziewulski odczytuje obszernie sprawozdanie, którego osobny ustęp poświęcony zamiarom w ciągu roku profesorem. Zebrań uczył pamięć ich przez powstanie.

W końcu ustępujący rektor w ręce nowoobranemu prof. Zdzichowskiemu usygnia: berło, lańcuch i pierścień.

Miejsce przy pulpicie zajmuje Jego Magnificencja Rektor Zdzichowski. W swej inauguracyjnej przemowie wita on przybyłych gości, w pierwszym rzędzie gen. Żeligowskiego, jako tego, któremu zawdzięcza Wilno swe osobobdenie, dalej p. marszałka Piłsudskiego, jako odnowiciela Uniwersytetu Stefana Batorego. Z kolei mowa zwraca się do młodzieży, która zwraca masą zapelnia galerię auli. Sedziwy rektor przypomniał dni własnej młodości, kiedy to nikomu się nie śniło aby w Wilnie mógł powstać uniwersytet polski. Słaga dalej w stronę, do czasów Mickiewicza, stawiając obecnemu pokoleniu za wzór ówczesnych filaretów i filomatów. Wprowadził czas się zmienić, wtedy młodzież marzyła o tam, by „z posad ruszyć bryłę światła”, dziś chodzi o ratowanie przed zagładą najświętszych dóbr duchowych ludkości przed niebezpieczeństwem, które nam grozi od kolosa wschodniego. Bolszewizm jest strasznym groźniejszym od oratu. Dla oratu posłanie Polaki było kwestją ambicji — dla Rosji sowieckiej jest to warunkiem bytu i niebytu.

Albo będzie Polska, w takim razie nie będzie bolszewii, albo bolszewia będzie, wtedy nie będzie Polski.

Tu mowa w słowach niezwykle jedynych charakteryzuje bolszewizm, jako tę potęgę, która wydała walkę Bogu. Jego celem jest bestjalizacja człowieka ideałem — mógł nastąpić brzuszem.

Dopóki mowa trzyma się ideologii bolszewizmu, słowa jego, o zabarwieniu niekiedy namietnem robią głębokie wrażenie, za zgola niewłaściwą natomiast uważać należy wyświecką w dziedzinie polityki aktualność i słusze do wypadków dni ostatnich. Co by powiedział świat uczony, gdyby np. minister spraw zagranicznych chciał wtrącać się do spraw uniwersyteckich? Niechże więc z drugiej strony pan profesor nie brytykuje *ex cathedra* zawodowych polityków i dyplomatów. Miejsce i chwila najmniej odpowiednio do tego były obrane.

Jakkolwiek prof. Zdzichowski zaznaczył wyraźnie, że jest tylko uczonym, nie politykiem, nie pofrafilo on utrzymać temperamentu swego w karbach ścisłej naukowości, zaś ustęp poświęcony nacjonalizmowi tracił wprost demagogię wiesowa. Były chwile, w których prof. Z. zdawał się wprost przypominać, że mówi w auli Uniwersyteckiej, przyobleczonej w togi i insygnia Rektora, kiedy parafrazując swój własny, polemiczny artykuł, drukowany w „Słowie” piętnował nacjonalizm „jako instynkt herd pierwotnych”, jako „czynnik rozkładowy równie zębny jak bolszewizm”.

Z jakich źródeł czerpie swe polityczne natchnienia prof. Z. o tem niedwuznacznie świadczyło powołanie się na autorytet

„mniejszościowego” kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej — prof. Baudouin'a de Courtenay'a.

Bezpośrednio po przemowie inauguracyjnej nastąpił wykład na temat „Byron a Chateaubriand.” Mówca na wstępie złożył hołd pamięci niedawno zmarłego prezesa Akademii Nauk s. p. Kazimierza Morawskiego, następuje, z powodu nieco spóźnionej pery musiał niestety wykład swój do tego stop-

Jak u nas budują strażnice i koszary.

W chwili ciężkiego kryzysu gospodarczego, przez jaki przechodzi obecnie nasze państwo, na porządku dziennym staje ponownie w całej rozciągłości sprawa oszczędności.

Stronniactwa narodowe, w swoim czasie, przez usta b. ministra skarbu Kucharskiego opowiedziały się za utrzymaniem naszego budżetu państwowego w granicach 1 miljarda złotych, lecz następnym rządem — Władysława Grabskiego — pod naciskiem szantażujących go stronniactw lewicowych podniósł cyfrę naszego budżetu do 1 miljarda 800 milionów złotych.

Że w znacznej mierze temu zyciu ponad stan zawdzięczać musimy rozstrój naszego gospodarstwa narodowego. Sejm już w pewnej mierze to zrozumiał i dziś wraz z rządem usiłuje wprowadzić oszczędności, skreślając szereg pozycji, które nie należą do konieczności państwowych. Jednakże na tem poprzestać nie możemy i mechaniczne skreślenie szeregu wydatków sytuacji nie poprawi, gdyż właśnie t. zw. konieczności państwowe przy obecnym systemie gospodarowania sięgają jeszcze zbyt wysokich cyfr, na pokrycie których dotąd nie ma stać.

Należy zatem zrewidować nie tylko książkowość naszej gospodarki, lecz bacznie przyjrzyć się sposobowi gospodarowania, by na prawdę zapewnić racjonalne szafowanie groszem publicznym i oszczędzić państwu ogromnych, oszczędności niewidzialnych narazie strat. Nie mamy tu zamiaru krytykować całego systemu gospodarczego, gdyż zaprowadziłoby to nas zbyt daleko, lecz omówimy jeden z działów naszej gospodarki, na którym, śmiemy twierdzić, państwo poniosło niebezpieczne wprost szkody.

Mamy na myśli budownictwo, zarówno wojskowe jak cywilne, na które w budżecie państwowym na rok 1925 wyasygnowane były olbrzymie fundusze.

Niewątpliwie konieczność wydatków inwestycyjnych w Polsce nikt nie chce kwestionować. Przeszliśmy w krótkim czasie kilka inwazyj, które niszczyły znaczną część kraju.

Urzędy, urzędnicy nasi gnieją się dotąd w okropnych lekacjach, nikt nie chce wzywać chałasy wólboszańskich; wojsko nie ma dobrego lub często żadnego wogóle koszar. Słowem na każdym kroku coś trzeba odbudować lub odrestaurować. Jednakże wystraszają obciążenia pobieżnie przyrządzone budowem wznoszonym u nas, by się przekonać ile pieniędzy marnuje się nieprudentnie i jak przytem nieumiarownie podrywają autorytet naszych władz państwowych.

Oto kilka przykładów, z którymi mieliśmy sposobność zetknąć się bezpośrednio.

W roku ubiegłym firma Posselt budowała w Szarkowszczyźnie, powiatu Dieńskiejskiego, domek urzędniczy. Koszt budowy obliczone były na 88 tysięcy złotych, gdy tymczasem obok, prywatny przedsiębiorca wystawił budowlę, będącą dokładną kopją domku urzędniczego, przytem budował szybko i bodej znacznie solidniej, zaś koszt budowy wyniósł około 12 tysięcy, t. j. trzy razy mniej. Naturalnie, budowa prywatna zawsze kosztuje mniej niż budowa przedsiębiorstwa budujących dla skarbu, lecz cena trzykrotnie wyższa niewątpliwie jest mocno wygórowana.

Zastrzeż się muszę, że firma Posselt w danym wypadku wywiązała się zadawalniająco i naogół domki urzędnicze przez nią stawiane nie wywoływały narzekania i nie wymagały gruntownych przeróbek. Czem jednak tłumaczyć należy tak wygórowane koszty budowy? Przyczyn należy szukać, naszym zdaniem, właśnie w organizacji przetargów na budowy oraz w kontroli budownictwa przez władze rządowe. Ale o tem będzie mowa dalej. Tymczasem powróćmy do dalszych przykładów.

Zobaczmy jak wygląda przedsięwzięcia firma budowlana i jak ona pracuje. Są naturalnie wyjątki, lecz w większości bodaj firm dzieje się tak, jak dajmy na to w firmie „Biernacki, Radniecki i Budkres”, gdzie obok nazwisk polskich figuruje jak widzimy „Budkres”, który po odzyskaniu wygłada tak: pp. Paweł i Karol Wędrzalski oraz dwaj żydzi: Russeta i Cezary (Calko) Sokół. Jak twierdzą wtajemniczeni, najwięk-

nia skrócił, iż poza tytułem nie przyszedłszy właściwie o Byronie ani słowa. Natomiast w całym znaczeniu słowa świetnie po literacku naszkicowana była sylwetka Chateaubrianda, którego mowa, zawsze zgodnie ze swymi esobistami (może aż zbyt osobistym) upodobaniami scharakteryzował jako polityka-romantyka i oczywiście... monarchistę. I. O.

szym udziałowcem jest żyd Russeta, który prócz swoich udziałów faktycznie posiada wszystkie udziały p. Rudnickiego, a poza i reszta współników sędzi u niego w kieszeni.

A więc mamy klasyczny obraz: paru firmantów polskich, (i to takich: rodzonych braci samego pana posła od „Wyzwolenia” pulkownika Wędrzalskiego, członka sejmowej komisji wojskowej), za którymi pod esoną nie nie mówiącego „Budkresu” chowa się wielki, gróździński pan Russeta, były współwłaściciel dużej firmy tytoniowej samego pana senatora od izraelskiej mniejszości — Szeszowskiego.

Firma buduje koszary wojskowe w Molodczynie, w Helenowie i w Kraśnem, a jak wielkimi sumami operuje, niech świadczy cyfry zaliczek otrzymanych ze skarbu, a wynoszą one 3.700.000 zł. (trzy miliony siedemset tysięcy) w roku ubiegłym i około 500.000 (pięćset tys.) złotych w roku bieżącym.

Cyfry wprost zawrotne, lecz okazały się, że nie wystarczyły one na wykonanie prac i opłacenie pracowników, tak, że przedstawiciele wojskowości musieli kilkakrotnie wypłacać bezpośrednio należności firmy (9 lutego, 30 marca i w ostatnich dniach lipca r. b.). Wyjaśnić tu wypada, że w takich wypadkach nie należało, gdyż ustawa firmy przewiduje podział takowych z góry.

Niewątpliwie załaganie w wyplatkach, trwające niekiedy do 2-3 miesięcy, wywoływały niezadowolenie i protesty pracowników, którzy musieli usiekać się aż do wyсылania delegacji do Grodna do generała Berbeckiego.

Jednakże kierownicy robót nie bardzo się temi delegacjami przejmowali, o czem niech świadczy zastępujący dyrektora budowy Stryżaka, również przedstawiciela którego z mniejszości (bodaj — ukraiński).

„Okólnik Nr. 387. Sprawa wyplatki. Podają do wiadomości depeszę otrzymaną przesłaniem dzisiaj rano, polecając podać ją do wiadomości ogółu zatrudnionych przy budowie.” Grodna 6.8.25. Stryżak Budkosz Helenowo Molodczyno.

Dzisiaj szef obłocaj wyasygnować pieniądze wtorek. Wyplata całkowita urzędników i robotników srode. Proszę powstrzymać delegacje skargi jako bezpodmiotowe utrudniające mnie sytuację. (—) Karol Wędrzalski.”

Należy wyjaśnić, jak to robiłtem obojętnie w Helenowie, że bezprzedmiotowość polega właśnie na obecnym braku pieniędzy u władz, wobec czego żadne skargi nie odnoszą żadnych skutków, jak to mieliśmy możność zatrudnieni przekonali się po otrzymaniu nawet uroczystych „słów honoru” i nie dotrzymania ich. (—) Stryżak (pieczęć firmy) 7.8.25 r.”

Wyjaśnienie należy, że autor okólnika ma na myśli „Słowo honoru” dane jakoby przez generała Berbeckiego delegacji pracowników firmy, która była u niego w lipcu i w sierpniu, że należności pomimo firmy wypłacone będą. Czy p. generał dawał istotnie słowo, czy też nie, jest ro sprawa jego osobista z tymi... przedsiębiorcami, nam chodzi jednak o stwierdzenie, że zazwyczaj przedsiębiorstwa swoje niewywiązywanie się z zobowiązań zwalają na karb władz i „niewypłacalność rządu polskiego” tłumaczą swoją niezaradność lub wprost nieumiejętność. Takich objaśnień jak p. Stryżaka i jemu podobnych następowali się bez liku zarówno robotnicy i właściciele jak też i dostawcy firmy, zaś w skutkach nowym powód do nieufności w trwałość „rządu polskiego” i doskonały temat dla agitatorów komunistycznych.

Jednakże, jeżeli zbadać sytuację dokładniej, to się okaże, że władze nie tylko żadnych zażaleń nie mają, lecz sumy wypłacone firmom dawno przekroczyły cyfrę prawem przewidzianych zaliczek. W danym wypadku wypłacanie robotnikom bezpośrednio, z pominięciem kierownictwa przedsiębiorstwa, właśnie tłumaczy się tem, że dana firma już pobrała wszystkie należne zaliczki i nie posiada natyle budowy, by mieć prawo do dalszych.

Wogóle z terminami u nas nikt się nie liczy, a w budownictwie to sprawy przedstawiają się wprost katastrofalnie. Mam wrażenie, że będą bardzo bliskim prawdy, jeżeli powiem, iż firma „Biernacki, Rudnicki i Budkres” nie dotrzymała ściśle ani jednego terminu.

Z państw bałtyckich.

(Tel. wianu z Rygi.)

Demonstracje antypolskie w Kownie.

Z Kowna donoszą, że nowy gabinet litewski w celu zaznaczenia, że wznowienie konferencji polsko-litewskiej w Lugano nie oznacza wyrzeczenia się Wilna zezwolił organizacji szaulistów na urządzenie w dniu otwarcia konferencji dnia 10-go b. m. demonstracji ulicznych w Kownie i na prowincji. Równocześnie zarządzone zostało zbieranie składek na szkoły litewskie i organizacje kulturalno-oświatowe litewskie w Wileńszczyźnie.

Posel sowiecki w Litwie zawezwany do Moskwy.

W związku z pobytem Cziczera w Warszawie zawezwany został do Moskwy dla otrzymania nowych instrukcji przedstawiciel sowiecki w Litwie Aleksandrowski.

Sprawa autonomii mniejszości narodowych w Łotwie.

Z Rygi donoszą, że obecny premier łotewski Zelminsz, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych w wywiadzie prasowym oświadczył, że nadanie autonomii kulturalno-oświatowej mniejszościom narodowym w Łotwie jest uważane przez gabinet łotewski za nieaktualne.

Kto będzie prezydentem republiki łotewskiej.

Według konstytucji łotewskiej czas trwania urzędowania prezydenta republiki kończy się z wyborami do nowego sejmiku. Po wyborach wymienią obecnie trzy kandydatury Ulmanisa, Keinisa i dotychczasowego prezydenta Czakste. Wyboru prezydenta dokona nowy sejm.

Czy wojna celna polsko-łotewska?

Pisma ryskie donoszą, że sfery handlowo-przemysłowe Łotwy czynią starania, aby rząd wydał rozporządzenie wprowadzenia podwójnego cla na wszystkie towary przywożone z Polski jako odpowiedź na ograniczenie eksportu łotewskiego do Polski.

Przesilenie rządowe w Estonji.

Przesilenie rządowe w Estonji trwa nadal. Prezydent państwa zaproponował objęcie teki ministra spraw zagranicznych postawi w Hei singforsie Wenlapie.

Otwarcie pierwszego teatru miejskiego w Grodnie.

(Telefonem z Grodna.)

Wczoraj otwarto uroczysto teatr miejski po raz pierwszy objęty przez Magistrat i pięknie odnowiony staraniem Prezydenta Stepniawskiego. Na otwarciu przemawiali Prezydent Stepniawski i członek komisji teatralnej p. Cytaryński pozem odegrano komedję Grymalys-Siedleskiego „Spisobiercy”. Publiczność serdecznie przyjmowała zespół artystyczny sklaskający gorące wszystkich wykonawców. Teatr był przepelniony po brzegi.

A teraz zobaczmy, jak wyglądają budowle?

W Helenowie względnie dobrze, ale słyszałem jednakże o kupnie dla koszar helenowskich desek uprzednio uznanych przez sejmik wilejski za nienadające się dla tych samych celów, do jakich je następnie użyto w Helenowie.

Już znacznie gorzej przedstawia się sprawa w Malopolsce. Mamy na myśli stajpis. Otóż tam betonowy fundament wyjął się, pozostał pozostawiono w betonie drzewo i całe wykończenie robót mechanicznie.

Leż nagorzej stoi sprawa w Kraśnem, gdzie robotami kierował inżynier Cezary (dawniej Calko) Sokół. W postawionych przez niego domkach piece wala się, zamiat kantówki podwalin dane są płaszczaki i t. p., w rezultacie dziś musiano przystąpić do gruntownej przeróbki niektórych budowli, (np. świetlicy), które okazały się kompletnie do niczego.

Warto też dodać jeszcze i to, że mniejszościowi firmanci w doborze personelu nie zawsze kierowali się względami zrozumiałymi dla przedsięwzięcia lojalnego obywatela Polski i policja polityczna stała musiała mieć baczne oko na to, co się w obrębie terenu budowy dzieje. Również i „Dziennik Wileński” zwracał w swoim czasie uwagę na pewne niepokojące objawy. Dziś, gdy nad firmą siewilo widmo kompletnej likwidacji i niemal cały personel urzędniczy został zredukowany, pozostał w Helenowie Ukrainiec Stryżaka i Rosjanina. Kosciakowa, zaś w Wilnie reprezentują firmę żydzi: Neufeld i Lipski.

Na tem narazie poprzestaniemy, zaś w następnym numerze, nadmierzmy do omawiania sprawy zasad organizacji budownictwa państwowego, zatrzymamy się na chwile jeszcze na innych typach przedsiębiorstw budowlanych.

P. Kownacki.

Historja pewnego obelżwego listu.

Rada generalna nie wie jak postąpić z jego autorem.

Rzeczpospolita” pisze: W kołach oileńskich krąży wiadomość, że pewien najwyższy dygnitarz wojskowy w stanie nieczynnym napisał do pewnego młodszego generała w armji czynnej, bardzo obelżywy list, w którym nawymyślał mu od idłotów, osłów i durniów, oraz zapowiedział, że w razie, jeżeli ten przysłał mu sekundantów, to wyrzuci ich za drzwi.

Ów młodszy generał w czynnej służbie, mając w ręku taki dowód patologiczny, udał się do pewnego generała zajmującego najwyższe stanowisko w armji czynnej i spytał się go, co ma robić z tym fantem, który trzyma w ręku. Ów generał, zajmujący najwyższe stanowisko w armji czynnej, zwołał radę generalną Rada generalna przeleżała do tej pory nie umiała wydać decyzji, jak z autorem owego obelżwego listu należy postąpić wobec zapowiedzi,

Echa uroczystości.

Jak zwykle po każdym ważniejszym zdarzeniu, tak i po piątkowych uroczystościach, budzą się refleksje: dlaczego to a to? dlaczego tak, a nie tak? A następnie przychodzi uzupełnienie, nieuniknione wobec bogactwa materiału i niemożności ogarnięcia całej wypadków.

A więc: w czasie nabożeństwa na placu Katedralnym widzieliśmy wśród zasiadających przed ołtarzem dostojników mahometanckiego „mulla” w uroczystym stroju. Reszanie podobno wysłali gratulacyjne depesze do władz centralnych w Warszawie. A co zrobili żydzi? Czy brali udział w radości miasta, czy też zachowali się „neutralnie”?

Od kilku dni bawi w Wilnie marszałek Piłsudski. Był wczoraz na raucie w kasynie, był na drugi dzień w uniwersytecie, dlaczego więc nie brał udziału w uroczystościach? Czy tu nie dał się zastosować słowa wieszczka naszego:

„Dwóch nas, pono, jak dwóch słońc, zanadto na świecie!”

A tem drugim słońcem mógłby być w danym razie generał Haller...

Ale dlaczego nie był generał Żeligowski? przecież tu żadne względy uboczne miejsca mieć nie mogły?

Otóż właśnie że był Stał sobie skromnie w cywilnym ubraui za delegacją „Dobroszyków” przy ogrodzeniu koła Katedry, razem z gen. Osikowskim, bo chciał widzieć własnymi oczami radość Wileńian, ale nie chciał owajcy i holdów wprost dla siebie odbierać. Już sam fakt ten cechuje szlachetność, wysokość ducha dzielnego generała.

Góra Zamkowa. Dlaczego na baszcie nie powiesił sztandar polski w dniu święta tak uroczystego. Kto winien? Dlaczego przy wejściu na górę pobierano opłatę? Czyżby obawiano się zbyt rychłych holdów dla „Nieznanego żołnierza”?

I wreszcie, dlaczego sprawozdawca nie nspisał, że piękny wieniec złożyli tam również Haller-ozysy?

Dlaczego?

Kronika wileńska.

Wiadomości kościelne.

— **Zmiany w zakonie OO. Jezuitów.** Polska prowincja OO. Jezuitów, pozostając nadal zesadnioną jedną, podzieloną została w dniu 10 października na dwie części administracyjne, północną i południową. Północną obejmują domy OO. Jezuitów, położone w trzech istniejących po konkordacie prowincjach kościelnych t. j. guiznieńsko-poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej; do południowej części administracyjnej należą domy, położone na terytorjum obecnych prowincji kościelnych krakowskiej i lwowskiej. Prowincja polskiej prowincji, administracyjną część północną, potował nadal O. Stanisław Sopuch (Warszawa, ul. Św. Józefa 12); Vice-Prowincjałem dla administracji części południowej został zamienowany O. Władysław Janiewicz (Kraów, Mały Rynek 8).

Odtąd więc w sprawach podejmowania prac przez OO. Jezuitów, agregacji sordalicyj Marjańskich, przyjęcia do zakonu lub śląego seminarjum i t. p. należy z każdej części administracyjnej polskiej prowincji OO. Jezuitów zwracać się do zarządzającego tą częścią Prowincjała lub Vice-Prowincjała.

— **Składki na odnowienie kościoła Św. Kazimierza.** OO. Jezuitów podają do wiadomości wszystkich, że prawo zbierania składek z ich ramienia posiadają tylko te osoby, które posiadają listę, zatwierdzoną przez Komisarz Rządu. Wszelkie inne sposoby zbierania składek na odnowienie kościoła Św. Kazimierza, zwłaszcza przez osoby mało komu znane są najwstrątniejszym oszustwem.

— **Echa uroczystości wileńskich.** W dniu 9 października prezydent m. Wilna p. W. Bańkowski wysłał na imię gen. L. Żeligowskiego depeszę następującej treści:

„W dniu pamiętnej dla Wilna rocznicy wywołania bohaterowi tego dnia w imieniu miasta słowa serdecznego podziwienia i dziękczynnego uznania.”

W tym też dniu prezydent miasta otrzymał telegram, który brzmi: „W rocznicę odwołania cię do służby w armji czynnej, jestem z Wilnem, nie rozdzielnie złączonym z Rzeczpospolitą, Minister Rzeczypospolitej.”

— **Eksperyta wojskowa znalezionych materiałów wybuchowych.** Dnia 9 b. m. w związku ze znalezioną w piwnicy murów po-Bazylijskich paczką zawierającą dynamit przybyła z Grodna specjal-

na komisja wojskowa, która przeprowadziła dokładną ekspertyzę fachową. W wyniku ekspertyzy okazało się, że paczka zawierająca dynamit została złożona w piwnicy bardzo niedawno, o czem świadczą fakt, że papier i pakule nie zostały zamoczone ani też pokryte pianką. Siła wybuchowa ładunku dynamitowego była według orzeczenia komisji dość silna, by zerwać część potężnych murów b. klasztoru.

— **Odmowa udzielenia koncesji na cyrk.** Komisarz Rządu m. Wilna odmówił udzielenia koncesji na przeciąg półtora miesiąca na prowadzenie cyrku w Wilnie braciom Stanisławskim.

— **Inspekcja urzędowa data ujemne wyniki.** Komisja techniczna z ramienia Dyrekcji publicznych przeprowadziła inspekcję w kinach, przytem stwierdziła we wszystkich prawie kinach brak odpowiednich urządzeń, który może spowodować groźbę niebezpieczeństwa dla uczęszczających. Komisja została właścicielom 3 miesięczny termin do uzupełnienia braków.

— **Zamknięcie Kina „Piedilli”.** Dnia 10 b. m. zostało zamknięte z rozporządzenia Komisarza Rządu m. Wilna kino „Piedilli” z powodu nieposiadania koncesji.

— **Moty dla polioji.** Polteja wileńska helmy otrzyma dopiero z początkiem grudnia.

— **W Wilnie powstaje nowa placówka.** Zaszerejnie znana „Szkoła zawodowa S-go Józefa z pomocą „Kola Polek” i w Narodowej Organizacji Kobiet stworzy niebawem przy ul. Wielkiej Nr. 66, wielką pracownię i sklep w celu dostarczenia pracy abiturjentom Szkół zawodowych i wyspecjalizowanym pracownikom wypuszczonym z organizacji oraz w celu ułatwienia zbytu wyrobów swoich pracowników.

— **Przez z tandetą będzie hałem pracowni i sklepu.** De pracy, stajemy z zapłem i ufnością, niech tu ta placówka nasza rozwija i przyczynia do podniesienia u nas szkolnictwa zawodowego do tego rozkwitu, jakim się cieszą podobno szkoły zagranicą, niech się staje podwalnią przemysłu i handlu polskiego! Sklep posiadać ma na składzie oprócz gotowych sukien i bielizny garderobę dziecięcą, trykotarzę, pantafle gimnastyczne etc. etc.

— **Sprawy miejskie.** — **Zbytńa formalistka.** De redakcji naszego pisma zgłasza się ciągle sporo osób z zaleniami

na zbytnią formalistykę uprawia-
ną przez biura magistratu, domaga-
jąca się przy każdej sposobności
składania niesliczonej ilości wszel-
kiego rodzaju dokumentów.

Jako przykład niech posłuży
choćby taki wypadek.
Pewien obywatel nabył nieru-
chomości i pragnie przepisać na
swoje imię książki meldunkowe.
Dawniej istniał w takich wypad-
kach zwyczaj, na mocy którego
urzędnik zatwierdzał sprawę po
prześwietleniu aktu kupna i sprze-
daży. Dziś natomiast żąda się
złożenia do archiwum magistratu
samego aktu a raczej pierwszego
odpisu rejestralnego, przyczem za-
leca się właścicielowi nieruchomości,
by dla swych potrzeb sporządził
sobie drugi, co, jak wiadomo,
kosztuje obecnie co najmniej kilka-
dziesiąt złotych, pomijając przy-
tem konieczność spłaty do gma-
chu sądu za Ektiszkach, no i
stratę kilku godzin czasu. Mamy
nadziej, że władze magistrackie
zechcą w powyższą sprawę wej-
rzeć i uregulują ją tak, by interes-
sant, a tembardziej płatnicy pod-
atków nie narazili się na zby-
teczne spłaty i wystawiania w
pożyczkach.

Zwracamy również przy spo-
sobności uwagę na to, że prawni-
cy magistracy nie zawsze trak-
tują potentów z należytą uprzej-
mością i grzecznością.
— Zaprośzenie magistratu m.
Grodna. W odpowiedzi na zapro-
szenie magistratu m. Grodna o
przybycie w dniu 10 października
na przedstawienie inauguracyjne
rozpoczynające się sezonu w
teatrze miejskim, prezydent m.
Wilna p. W. Bańkowski przesłał
zyczenia pomyślnego rozwoju i
owocnej pracy na placówce kultu-
ry polskiej. (1).

Z życia stowarzyszeń.
— Z Harcerstwa. Komenda
1-szej Wil. Drużyny Harc. im. R.
Traugotta podaje do wiadomości,
że w niedzielę dnia 11-go paździer-
nika r. b. odbędzie w sali gimn.
im. Kr. Zygmunta Augusta obchód
Rocznicy Drużyny, z programem
następującym: o godz. 11-jej rano
złożenie wieńca w sali gimnazjum
ku uczczeniu poległych druhów,

zaś wieczerem o godz. 6-jej — kon-
cert, chórz, orkiestra i deklamacje
członków Drużyny.

— Narodowa Organizacja Ko-
biet zawiadamia, że z powodu nie-
odwołalnego przyjęcia p. Cicho-
kiej członkini centralnego zarządu
z Warszawy odbędzie się ogólne
zabranie w poniedziałek 12 b. m.
o g. 6 i pół w lokalu Klubu Nar-
odowego, Trocka 11 na które za-
rząd zaprasza wszystkie członkinie
i sympatyczki.

— Reparycja zaszków. Wy-
dział opieki społecznej urzędu wo-
jewódzkiego przystąpił do rozdzia-
lania zaszków instytucjom opiekuń-
czym, rozłożonym na terenie wile-
ńskiego okręgu administracyj-
nego.

Suma przeznaczona do repary-
cji wynosi 7.760 zł.

Z uniwersytetu.

— Wykład wstępny. Pamięci
zmarłego w sierpniu b. r. profesora
Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dr. Kazimierza Morawskiego po-
święcił swój wykład wstępny „His-
torji poezji łacińskiej za czasów
Augusta”. Prof. Dr. J. Ń. Ń. Ń. Ń. Ń.
Wykład odbędzie się w Auli Kolum-
nowej w dniu 12 października b. r.
o godz. 5-jej po południu. Wstęp
dla publiczności wolny.

— Uniwersytet Powszechny im.
Adama Mickiewicza przyjmuje za-
pisy w nowym lokalu — ul. W.
Pohulanka 14, Szkoła Powszechna
34. Początek wykładów 19 paź-
dziernika. Szeregóły w afiszach.

— Inspekcja szkół powszech-
nych. Przepisy wykonawcze o in-
spekcji szkół powszechnych zostały
już opracowane.

Inspekcje rozpoczęte będą w
końcu bież. mies. i przeprowadzi
ją komisja kuratorjum wileńskiego.

Z życia rosyjskiego.

— Rozłam w Rosyjskiej Partji
Narodowej. Wśród członków Ro-
syjskiej Partji Narodowej powstał
rozłam na tle politycznym. O ile
nie dojdzie do porozumienia nie
jest wykluczeniem zlikwidowanie
partji.

Sprawy wojskowe.

— Inspektor wojsk technicz-
nych w Wilnie. Od kilku dni bawi

w Wilnie inspektor wojsk tech-
nicznych generał Markoła. Pobyt
generała związany jest z przepr-
wadzeniem inspekcji.

— Generał Józef Haller bawi
w Wilnie jeszcze kilka dni, po-
czem wyjeżdża do Młodeczna.
W sobotę gen. Haller zaszczylił
swą obecnością raut wydany przez
profesora U. S. B. Parczewskiego.
Na niedzielę gen. Haller został
zaproszony na obiad, który wy-
daje dowództwo 3-go pułku arty-
lerji konnej.

Sądy.

— Prace w sądach. Ferje w są-
dach okręgowym i apelacyjnym
dobiegają końca. Począwszy od
poniedziałku, dn. 12 m. b. posie-
dzenia wydziałów karnych i cy-
wilnych odbywać się będą nor-
malnie, t. j. codziennie.

Sprawy robotnicze.

— Konferencja w sprawie bez-
robocia. Zwiększając się z dniem
każdym, wobec przeżywanego kry-
zysu gospodarczego, bezrobocie,
skłoniło władze do rozpatrzenia
tej sprawy i obmyślenia sposobów
łagodzących stan katastrofalny.

W tym celu w poniedziałek o
godz. 12 w poł. w gabinecie zast.
wojewody p. Malinowskiego odbę-
dzie się specjalna konferencja.
W konferencji tej, prócz zast. wo-
jewody, udział wezmą: Komisarz
Rządu — p. Wimbort, nacelnik wy-
działu pracy i opieki społecznej —
p. Jocz, inspektor pracy, kierow-
nik urzędu pośrednictwa pracy,
oraz prezes centrali chrześ. zw.
zaw. — p. M. Engiel i przedstawicieli
klasowych zw. zawodowych.

Sprawy kolejowe.

— Ruch towarowy na kolejach.
Miesiąc wrzesień nie wykazał wzno-
wienia się ruchu towarowego na
naszych liniach. Powodem tego
sukcesu należy w obecnej sytuacji
gospodarczej.

Biorąc jednak pod uwagę ruch
graniczny z poszczególnymi pa-
ństwami daje się zauważyć, że ruch
graniczny tranzytowy wzmógł się
z Rosją a następnie z Niemcami.

Do Rosji wywieziono znaczna
ilość ładunków galanterijnych (17
wagonów), sukna 4 wagony i drob-
nicy 9 wagonów.

Z Niemcami natomiast ożywił
się przewóz drzewa, a poniekąd
także i siemiopiółki. (zs)

— Powrót delegacji z Moskwy.
Informowaliśmy we wczorajszym
numerze czytelników naszych o
zakonieniu obrad w Moskwie i
powrocie delegacji.

Delegacja, która przeprowadza-
ła rokowania z Sowietami o ruchu
granicznym, wczoraj o godzinie
15 powróciła.

Rezultat obrad naogół jest po-
myślny. Ustalono zostały główne
wytyczne dotyczące ruchu towa-
rowego tranzytowego.

W sprawie zabezpieczenia ład-
unków wysyłanych do Rosji po-
stanowiono stosować przepisy ogóln-
e, obowiązujące w granicach każ-
dego państwa.

W związku z powyższem w
najbliższym czasie rozważana bę-
dzie sprawa uruchomienia dalszych
punktów granicznych dla ruchu
kolejowego między obu państw-
wami. (zs)

— Egzamina na kolejach. Z
dnem 1 stycznia 1926 roku roz-
poczyna się egzamina kwalifikacyj-
ne pracowników kolejowych.

Egzaminowi poddani będą pra-
cownicy nie posiadający odpowied-
niego cenzuru naukowego, a wy-
maganego do poszczególnych grup.

Zdyskwalifikowani pracownicy
będą przeniesieni na stanowiska
niższe odpowiednio do posiadane-
go wykształcenia. (zs)

Kronika policyjna.

— Złodzieje w hall miejskiej.
P. Wiktorji Mostowskiej samiesz-
kałej przy ul. Śniegowej Nr. 18
skradzione 8 kóp jaj. Złocystość, w
osobie Józefa Kwiatkowskiego (ul.
Piłsudskiego Nr. 68), zatrzymano i
oddano w ręce policyjji.

— Również w hall miejskiej Ba-
si Szlachetki skradziono część gar-
deroby miejskiej. (r)

— Za sklepu. Różne towary, war-
tości 1.200 zł. skradzione ze sklepu
galanterijnego Leł Kagan (ul. Miel-
kiewicza 22). W związku z tą spr-
awą areszt wano Fajnuza Kapłana,
samieszkałego przy pl. Bosacko-
wym Nr. 7. (r)

Wypadki.

— Strzelanina. Wczoraj o godz.
1 w nocy w obrębie ul. Staro-Gro-

dzieskiej rozległy się 2 strzały re-
wolwerowe. Mimo natychmiastowych
poszukiwań wszczętych przez patro-
le policyjne, sprawców strzelaniny
nie złodano ując. (r)

— Nieudana włamanie. Jednej
z nocny ubiegłych trzej snant policyj
wsiamywacze, samlersajac okrasę ma-
gazyń z manufakturą p. I. Burzyń-
ski, włamali się do sklepu sąsied-
niego T. w. Kolanajskiego, a nastep-
nie usłowoł przez wyłom w ścianie
dostać się do magazynu p. Burzyń-
skiego.

Wsiamywaczy spłoszono i musieli
się ratować uciekając.

Po przeprowadzeniu ma miejscu
przeprowadzenia oględzin, funkcyj-
narsze ekspozytury śledczej w ciągu
kilku godzin aresztowali dwóch
sprawców, a więc: Lipmana Solec-
nika (ul. Zawalna 22) i Słomę Fajn-
berga (ul. Strassana 15). Nasajuzt
zaś aresztowano trzeciego współni-
czka, który na rasie zbiegł, a miano-
widle niejakiemu Wiedsa.

Wszystkich uwieziono, a sprawę
oddano władzom sądowym. (r)

— Pod autem. Pod pedzając auto
wojskowe Nr. 1356, prowadzone
przez kierowcę 3 kolumny samocho-
dowej Mieczysława Maciejewskiego,
dostała się przechodząca przez ul.
Polecką Stefania Błażewicz, zamiesz-
kała w domu Nr. 13 przy tejże ulicy.

Poszkodowana, która dostała ogóln-
ych potłuczonych ciała, przewieziono
do szpitala św. Jakóba. (r)

— Pożar składu drzewa. W
piątek o godz. 9 m. 45 powstał po-
żar w składzie drzewa na posesji
Nr. 2 przy ul. Mikodamskiej. Straż
ogłnowa ogień w zarodku stłumiła.
Poszkodowany Gabriel Zelman strat
narazie określić nie umiał. (r)

znaczną ilość jest jeszcze do
nabywania w księgarni św. Wojcie-
cha (Dominikańska 4).

Potajemna gorzelnia.

We wai Porzejkowie, gm. gró-
deckiej wykryto potajemną go-
rzelnię. Niepowołanych gorzela-
nych w osobach: Opyryjana Ży-
niewicza i Jana Charubę areszto-
wano i oddano do rozporządzenia
sędziego śledczego na pow. Wilejski.
(r)

Matoletni przestępcy.

Przeprowadzone dochodzenie w
sprawie podrzucenia kawała żelaza
rodem podążący z Dukost do
Turmont ustaliło, iż sprawcami
szczęśliwie unikniętej katastrofy
są: Edward Żyliński, liczący 1. 11 i
jego brat 13 letni Piotr i Aleksan-
dander Subotowicz.

Soraw skierowano do p. pre-
kuratora. (r)

Miły syn.

Z Oszmiany donoszą: Na tle
zemsty osobistej za niepowolenie
korzystania z majątku Igcacy
Jasiewicz mieszkającego wai Mi-
kroczyszyna gm. Grauzyskiej
rzucił się na swego ojca Fran-
ciszka i ranił go niebezpiecznie.

Wyrodnego syna policyja are-
stowała. (r)

Pożar stajni policyjnej.

W m. Białej pow. Oszmiań-
skiego, z nieustalonych dotąd przy-
czyn wybuchł pożar w budynku
gdzie mieściła się stajnia policyj-
na. Dymek spłonął doszczętnie
na wraz z nim znajdujące się
tu 8 konie rządowe i cały ich
ekwipunek. (r)

OFIARY

złożone w Administracji „Dzien-
nika Wileńskiego”:

Na Dom dla nieuleczalnie chorych
ku uczczeniu pamięci ogólnie szanowa-
nej koleżanki 6. p. Marii Tromszczyń-
skiej — związek lekarzy dentystrów
polaków (składa 50 zł.)
Dla najbliższych dożnania Ad-
ministracji: zmiatać kwiatów na trumny
6. p. Edwardowej Swolhienowej — Ku-
lezantki złoty 3 zł.
Na ostatnią nędkę: Stepińska 1 zł.
Dla rodziny na Antokolu: Br. Pacio-
to z Dunilowa 5 zł. E. R. 1 zł.
Dla wdowy ze sparaliżowaną ręką
przy ul. Filareckiej: E. R. 1 zł.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Mlejska (ul. Ostrobramska 5).
Kino Teatr „HELIOS“
KINO TEATR „LUX“
Kino Kame-
ralne „Polonia“

„Trzej Muszkieterowie“
Dziś będzie
wyświetlany film
2 SERJE — 12
AKT. RAZEM
Kino czynne w Niedzielę od godz. 2-jej, w inne dni od godz. 5-jej do 11 wiecz. Cena biletów: Parter 50 gr., Balkon 25 gr
ANONS: III, IV, V i VI seria — „TRZEJ MUSZKIETEROWIE“
Kobieta o nieczystym sumieniu
Czterdziestoletnia kobieta
NIEBEZPIECZNY WIEK

PHILIPS
Lepszego światła, chociaż! „PHILIPS“ bierz! 8541-5
Zarówki „PHILIPS“
Maszyny
Piano
Pracownia dam-
skich ubrań
Ser Litewski

ZIEMNIANKI I WARZYWA
Zwracamy uprzejmie uwagę, iż produkty nasze pochodzą z pol-
piaszczystych, wirywatych, wysoko położonych i uprawiane są wy-
łącznie na oborniku (bez fekalij).
Zamówienia przyjmują i informacji udzielają:
Kancelaria Studium Rolniczego U. S. B. ul. Ś-to'iańska Nr. 4
od godz. 9 1/2 — 11-jej telef. 91.
Administracja folw. Zakręt od godz. 12—13 1/2 telef. 94
Tamże próbki do obejrzenia.
Zarząd majątków Studium Rolniczego
Uniwersytetu St. Batoroego w Wilnie.
3658-0

KAWA POZYWNA
Godzio
EXCELSIOR
Kawa pozywna specjalnie przygotowana ze sio-
do, fig i żołądki, jako niezawierająca kofeiny, do-
broczynnie wpływa na nerwy, zdrowotnością prze-
wyższa każdą inną. Żądać wszędzie. „Excelsior“
8284

Do wynajęcia pokój z
elektrycznością w cen-
trum miasta dla 1-nej lub
2-ich solidnych osób z utr-
zymaniem lub z obiadem.
Tanie przyjmie także
na prywatne stołowanie,
obłady zdrowe na mie-
ście do godz. ul. Tatarska 5-6
nie dążyć na prawo par-
tor. 648
Dom dochodowy za w.
ziemi jako letnisko
w miejsc. Poleszka do
sprzedania. Warunki do-
wiada. Zawalna 21 w ka-
wiarzu.

DRZEWA OWOCOWE
DOBRY NOWY WYBÓR
na opach przystępnych są do nabycia w Ogrodnictwie
Mazelewo przy Kolonii Wileńskiej Zamówienia
przyjmują się Wilno, Zawalna 6 m. 2. 3608

Celem zapoznania
i przekonania o niezwykłym skutku table-
tek „CRIN“ fabrykowanych pod nadzorem powag
naukowych, które to tabletki usuwają radykalnie wy-
padanie włosów i wzmocniają ich porost. — przesy-
niają się zatem do osiągnięcia białych i pięknych
włosów, przesyłamy (il tylko do 1 listopada r. b.) z
powołaniem się na gazetę niniejszą franko, wyłączone
opakiem, jeden słoik tabletek „CRIN“ wraz zinstruc-
cją na kurację 6 sio tyg-dniową, za nadaniem list 6.
Po 1 szym listopadzie do nabycia tylko przez
apteki, składy ziołeczne i perfumierji. Poznań, ul.
„ESKA“ Fabryka Chemiczna. Poznań, ul.
Ratajczaka 2, tel 3582. P. K. O. Nr. 204—491.
Prospekty na żądanie darmo i franko. 3704-2

Do wynajęcia pokój z
elektrycznością w cen-
trum miasta dla 1-nej lub
2-ich solidnych osób z utr-
zymaniem lub z obiadem.
Tanie przyjmie także
na prywatne stołowanie,
obłady zdrowe na mie-
ście do godz. ul. Tatarska 5-6
nie dążyć na prawo par-
tor. 648
Dom dochodowy za w.
ziemi jako letnisko
w miejsc. Poleszka do
sprzedania. Warunki do-
wiada. Zawalna 21 w ka-
wiarzu.

GODZINY PRZYJĘĆ:
W PORADNI Polskiego Zrzeszenia
Lekarzy Specjalistów
ul. Garbarska № 3, II p. Telef. 658.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: D-r E. Budziński — cod-
ziennie od 5-6 pp., d-r K. Kisiel — codziennie od
4 1/2 — 5 1/2 pp., d-r P. Ptaszyński — codziennie od
9 1/2 — 10 1/2 rano.
CHOROBY CHIRURGICZNE: D-r Dowgiałłowa w ponie-
działek, środa i piątek od 6 — 7, d-r J. Jano-
wicz — dziennie od 5-6 pp., d-r M. Moszyński —
we czwartek od 5-6 pp
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: D-r J. Dobrzań-
ski — codziennie od 4 1/2 — 5 1/2 pp., d-r A. Erdma-
nowa — codziennie od 6 — 7 p.p.
CHOROBY DZIECIĘCE: D-r E. Iszora — codziennie
od 4-6 pp.
CHIRURGIA DZIECIĘCIA: D-r Dowgiałłowa ponie-
działek, środa i piątek od 6 — 7.
CHOROBY PŁUC: D-r W. Umiastowski, wtorek i pią-
tek od 1 1/2 — 2 1/2 pp.
CHOROBY NERWOWE: D-r A. Malinowski — we
wtorek, czwartek i soboty od 6 — 7 pp., d-r Cz.
Szybiński poniedziałek i piątek 6-7 pp.
CHOROBY OZU: D-r I. Abramowicz — codziennie od
4-5 pp., d-r J. Czumf — w poniedziałek, wtorek
czwartek i soboty od 11 1/2 — 12 1/2 rano.
CHOROBY UCHA, GARDŁA I NOSA: D-r Cz. Czar-
nowski — codziennie od 5-6 pp.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE: D-r M. Mien-
nicki — w poniedziałek, środa i soboty od 3-4 pp.,
d-r K. Sokolowski — codziennie od 12-1 p.p.
UBOŁOGA CHIRURG: D-r Janowicz — codziennie od
6 — 8 pp.
ROENTGENOLOGJA: D-r L. Sulkowski — wtorek i piąt-
ki od 4-5 pp.
CHOROBY ZĘBOWE I JAMY USZNE: Lek.-dent. W.
Fiedorowicz oraz praktyka techn. dentystryści — w
poniedziałek, czwartek i soboty od 11-1 p.p.
PRACOWNIA BAKTERJOLOGICZNA: analiza lek-
arska.
Gabinet elektrofizjologiczny i światłofizj-
ologiczny (Elektryzacja, kąpiele żarowe, uświetlenia
sztucznym światłem (kwarcówka) i lampy rolnz
646

K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3, m. 6.
PIANINA, FISHARMONJE
nowo zagraniczne i używane oras
FORTEPIANY do wydzierżawienia.
BYŁY MAJSTER
FIRMY
„PAWEŁ BURE“
W. JUREWICZ
Posiada zegarki przedwojennej
jakości firm: Paweł Bure,
Longines, Zenith, Hany
Mosser i innych pierwszorzęd-
nych fabryk, oraz wykonywuje
rzetelnie reperacje zegarków
rozsm. konstr. Ceny dostępane.
Wilno, Ostrobramska Nr 18.
KRZESŁA WIĘDZESKIE w dymym wbo-
rozie od 6 zł. poleca W. MOŁODECKI
ul. Wileńska Nr. 8
636-0
Do sprzedania majątek
zagospodarowany 200 ha przy budującej się Lidzkiej
szosie, 13 kilob. od Wilna, 5 kilob. przystanku „Czaray
Bór”; nad rzeką, kolo 20 ha. terenu nadającego
się do założenia rybnych stawów i młyn. Cena 18000
dolarów. Na razie gotówki 8000 dolarów. Zwracać się
po informacje Wilno: Mostowa 16—43. L. P. 3634-6
Dr. K. Sokolowski
Choroby skórne i wener-
yczne ul. Ostrobramska 2
m. 3. Przyjmują od g. 9-
11 r. i od 5-7 pp.
W.Z.P. 10-11
Dr. B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, wener-
yczne i inosceptlowe.
Wielka 19, od 10-11 i od
4-7
388-11
Doktor
O. Abłamowiczowa
akuszerka i
choroby ko-
biece
ul. Kasztanowa 7 m. 7,
godz. 9-10 15-5.
197

Do wynajęcia pokój z
elektrycznością w cen-
trum miasta dla 1-nej lub
2-ich solidnych osób z utr-
zymaniem lub z obiadem.
Tanie przyjmie także
na prywatne stołowanie,
obłady zdrowe na mie-
ście do godz. ul. Tatarska 5-6
nie dążyć na prawo par-
tor. 648
Dom dochodowy za w.
ziemi jako letnisko
w miejsc. Poleszka do
sprzedania. Warunki do-
wiada. Zawalna 21 w ka-
wiarzu.
Do wydzierżawienia
objekt
ogrodzony na Antokolu z
budynkami inform. w Bin-
rowskiego, Garbarska 1. 0
Dziś jeden pokój do
wynajęcia, z wszelkimi
wygodami, przy ulicy
Wielkiej Nr. 18. Wiado-
mość w Warszawskiej pral-
ni chemicznej w tym sa-
mym domu. 3718
Do wynajęcia ogromna,
światła i sucha pi-
wica dla kartofli, ow-
sów i t. d. Dow. się Jagiel-
łowska 3, m. 5 o 8 w.
3723-1
Do wynajęcia ogromna,
światła i sucha pi-
wica dla kartofli, ow-
sów i t. d. Dow. się Jagiel-
łowska 3, m. 5 o 8 w.
3723-1
Dzierżawy majątku lub
administracji poręcza-
jącej poszukuje zawodowy
rolnik. Adres: Poczta 1 ma-
jątkowej Łucyja (pow. Dun-
iłowickiego) A. Suszyński.
3721-1
Gorzelanego
wykwalifikowanego na czas
kampanii zimowej lub mło-
dego na rok cały z ob-
wiązkami pomaganymi w
sio i gospodarstwie w se-
zonie letnim poszukuje St.
Brochocki maj. Wereszków
p. Nowogródek. 3717
Kakao owsiane
Wedla
najdrowsza dla dzieci
sprzedawca w sklepie
A. JANUSZEWICZA
ul. Zamkowa 20 a tele-
fon 872. 642-1
3 ładne pokoje z przed-
pokojem oraz osobnym
wciojsem ze wspaniałą kuc-
nią do wynajęcia od zaraz
przy ul. Mielkiewicza 63-6
nadsiadł do Red. Dzien. ogład od godz. 4-6
Wil. dla J. R. 3704-1 (16-18)
3708